

Paweł Kopycki

**Elementarz teologii ciała według
Jana Pawła II**

Izajasz.pl



ROZDZIAŁ 1

TAJEMNICA LUDZKIEGO "POCZĄTKU"

Pierwszej części teologii ciała Jan Paweł II dał tytuł: "Chrystus odwołuje się do początku". Czym jest ten "początek"? Otóż ów "początek" oznacza to, o czym mówi Pismo Święte w Księdze Rodzaju: Bóg stworzył mężczyznę i kobietę na swój obraz. Pojęcie "obraz Boga" zawiera głęboką prawdę o człowieku. "Początek" to nasza prawdziwa natura, gdyż jak pisze papież jest on "pierwszym źródłem tożsamości człowieka w słowie objawienia" (MN 74). Aby poznać ten "początek", trzeba sobie odpowiedzieć na pytania: Jacy my tak naprawdę jesteśmy w głębi serca? Jaka jest pełna prawda o mężczyźnie i kobiecie? Na czym ma polegać ich wzajemna relacja?

Jan Paweł II uważa, że w oparciu o Pismo Święte można odtworzyć obraz człowieka zgodny z pierwotnym zamysłem Boga, czyli z Bożym planem wobec człowieka. Obraz ten będzie zawierał wszystko to, co w człowieku jest najważniejsze. Człowiek został stworzony na obraz Boży, co oznacza, że oprócz ciała i psychiki posiada także sferę duchową. Poznając teologię ciała, poznajemy siebie, swoją prawdziwą naturę, poznajemy to, jacy tak naprawdę jesteśmy. Ta nasza prawdziwa natura, o której mówi Biblia, jest wciąż zapisana na dnie naszego serca.

W rozmowie z saduceuszami na temat małżeństwa Chrystus powołuje się na Księgę Rodzaju i mówi: "mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2, 24), a następnie dodaje: "A tak już nie są dwoje, ale jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela" (Mt 19, 6). Jest to najpierw wyraźne podkreślenie nierozzerwalności małżeństwa. Można także zauważyć, że w przytoczonych powyżej słowach Chrystus odwołuje się do pierwotnego Bożego ustanowienia, czyli do stanu sprzed grzechu pierworodnego. Oznacza to, że choć człowiek nie jest już taki, jaki był bezpośrednio po stworzeniu, zanim zwątpił w Bożą miłość, to pierwotny zamysł Boży wobec człowieka nadal jest aktualny.

Skoro Chrystus odnosi się do "początku", to uznaje, że człowiek wciąż jest w stanie zrealizować to, co Bóg pierwotnie, czyli właśnie "na początku",

zamierzył dla mężczyzny i kobiety. Jeśli chcemy zrozumieć człowieka i to, jak ma żyć, musimy stale odwoływać się do tego pierwotnego zamysłu Bożego wobec człowieka, do tego "początku", o którym mówi Chrystus. Człowiek bowiem − jak wyjaśnia Jan Paweł II − jest "nie tylko przez swą grzeszność jakby zamknięty w stronę utraconej niewinności pierwotnej − jest zarazem otwarty w stronę tajemnicy odkupienia, które dokonało się właśnie w Chrystusie i przez Chrystusa" (MN 18). Inaczej mówiąc, nie ma już powrotu do sytuacji sprzed grzechu pierworodnego. Nie ma już powrotu do raju. Jednak dzięki odkupieniu ciała, którego dokonał Chrystus, możemy realizować pierwotny zamysł Boży wobec nas.

Pierwotna samotność

"Człowiek jest sam, jest bowiem inny w stosunku do widzialnego świata, do świata istot żyjących" (MN 23) − pisze Jan Paweł II. Samotność jest dla nas stanem naturalnym. Wynika to stąd, że jesteśmy inni od całości stworzenia. Świat, który nas otacza, nie jest w stanie nas nasycić. Gdyby nawet udało nam się posiąść wszystkie dobra tego świata, to i tak nasze serce potrzebowałoby czegoś więcej: w pewnym sensie nie jesteśmy z tego świata. Doświadczając samotności, każdy z nas dostrzega i uświadamia sobie, że jest inny niż cały świat stworzony.

"Człowiek jest sam − wyjaśnia papież − to znaczy: poprzez swoje człowieczeństwo, przez to, kim jest, jest zarazem ukonstytuowany w jedynej, wyłącznej i niepowtarzalnej relacji do samego Boga" (MN 24). Samotność to nie tylko inność czy odrębność wobec zewnętrznego świata. Samotność daje nam możliwość otwarcia się na Boga. Człowiek może nawiązać bliską relację ze swym Stwórcą, gdyż został przez Niego obdarowany rozumem i wolną wolą, które umożliwiają wybór. Bóg bowiem zawiera z człowiekiem przymierze, które polega na tym, że człowiek może "świadomie rozróżniać i wybierać pomiędzy dobrem a złem, oraz pomiędzy życiem a śmiercią" (MN 24). Zakaz spożywania owoców z drzewa poznania dobra i zła, który "na początku" człowiek otrzymuje od Boga, wskazuje właśnie na ludzką wolność, ponieważ − w swojej wolności − człowiek może nie uznać tego zakazu i postąpić wbrew niemu, co zresztą potwierdza sytuacja z raju. Człowiek jest zatem wolny, gdyż może wybierać pomiędzy dobrem a złem. Korzystając ze swojej wolności, człowiek może

otworzyć się na Boga i przyjąć Jego plan wobec siebie.

Samotność wyraża się ponadto w nadrzędności człowieka wobec całego świata, co polega na podporządkowywaniu sobie ziemi. "Człowiek może panować nad ziemią − pisze Jan Paweł II − bo tylko on − żadna inna wśród istot żyjących − jest zdolny ją uprawiać, przeobrażać stosownie do swych potrzeb" (MN 25). W tym działaniu przeobrażania ziemi ujawnia się ludzki rozum. Ciało, które uprawia ziemię, staje się jak gdyby "przenikliwe czy przezroczyste dla tego − pisze dalej papież − kim człowiek jest (i kim ma być)" (MN 26). Człowiek jest samotny, gdyż tylko on poprzez swoje ciało potrafi panować nad ziemią. Ponadto samotność spełnia bardzo pozytywną rolę, ponieważ sygnalizuje nam potrzebę wejścia w relację z innym człowiekiem. Gdyby nie doświadczenie samotności, gdyby nie poczucie braku drugiego "ja", nie byłoby w nas pragnienia nawiązania bliskiej więzi z innym człowiekiem. Samotność to według słów papieża: "otwarcie i oczekiwanie na komunię osób" (MN 32). Samotność jest początkiem drogi do innej osoby, jest już pierwszym krokiem wykonanym w jej stronę.

Pierwotna jedność

W odpowiedzi na samotność, której człowiek doświadcza pośród świata, Bóg sprawia, że człowiek ten zapada w głęboki sen i następnie "budzi się już ze swego snu mężczyzną i niewiastą" (MN 30). Pierwotna jedność oznacza najpierw tożsamość natury obojga. Mężczyzna i kobieta mają tę samą ludzką naturę i są sobie równi w człowieczeństwie. Inaczej mówiąc, człowieczeństwo ma naturę męską i kobiecą, i dopiero przy uwzględnieniu obu płci można mówić o pełnym człowieczeństwie. Kobieta i mężczyzna dopełniają się, są komplementarni.

Okrzyk zachwytu, który wychodzi z ust mężczyzny na widok stworzonej kobiety: "Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała!" (Rdz 2, 23), świadczy o tym, że kobieta zostaje przez mężczyznę od razu w pełni zaakceptowana jako ta, która nadaje pełnię jego życiu. Dopiero w obecności kobiety mężczyzna znajduje sens życia. Tym okrzykiem mężczyzna wyraża także, jak pisze papież: "nowe poczucie sensu własnego ciała: poczucie, rzecz można, wzajemnie wzbogacające" (MN 34). Dopiero przy kobiecie mężczyzna rozpoznaje, co to znaczy być mężczyzną. Kobieta jest dla

mężczyzny, a mężczyzna jest dla kobiety. A zatem pełnia życia, której mężczyzna doświadcza przy kobiecie, nie płynie stąd, że kobietę "otrzymał", lecz stąd, że sam może się jej ofiarować, że może żyć dla niej.

Jan Paweł II podkreśla, że: "obrazem i podobieństwem Boga stał się człowiek nie tylko przez samo człowieczeństwo, ale także poprzez komunię osób, którą stanowią od początku mężczyzna i niewiasta" (MN 33). Komunia osób jest bliską relacją pomiędzy kobietą i mężczyzną, która opiera się na ich wzajemnym uzupełnianiu się, dopełnianiu się, na ich wzajemnej komplementarności. Powracając zaś do przytoczonych powyżej słów papieża, można zauważyć, że jesteśmy podobni do Boga nie tylko dlatego, że mamy rozum i wolną wolę, ale także dlatego, że możemy tworzyć w małżeństwie komunie osób. Papież akcentuje to bardzo mocno, gdy pisze: "Człowiek staje się odzwierciedleniem Boga nie tyle w akcie samotności, ile w akcie komunii" (MN 33). Małżeństwo jest świadectwem, że taka komunia jest możliwa. Stąd tak ważna jest jedność, którą małżonkowie tworzą ze sobą.

Przeznaczeniem człowieka nie jest samotność. Człowiek jest powołany do jedności z drugim człowiekiem odrębnej płci, do tworzenia komunii. Mężczyzna tym lepiej rozumie siebie, im głębszą więź tworzy z kobietą. Podobnie kobieta tym lepiej zrozumie siebie, im głębszą i pełniejszą relację uda jej się nawiązać z mężczyzną. Jesteśmy zaproszeni do komunii osób. Bez siebie nawzajem, bez wzajemnej relacji jesteśmy niekompletni, nie rozumiemy w pełni samych siebie. Papież wyraża to w słowach: "kobiecość niejako odnajduje siebie w obliczu męskości, podczas gdy męskość potwierdza się przez kobiecość" (MN 35).

Pierwotna nagość

Opisane w Księdze Rodzaju drzewo poznania dobra i zła ma bardzo ważne znaczenie. Jest ono jak gdyby granicą rozdzielającą obie pierwotne sytuacje, o których mówi Pismo Święte: sytuację pierwotnej niewinności (tę sprzed grzechu pierworodnego) i sytuację ludzkiej grzeszności (tę po grzechu pierworodnym). Na skutek zerwania owocu z drzewa poznania dobra i zła Adam i Ewa utracili raj. Od tego zdarzenia rozpoczyna się zatem historia człowieka na ziemi.

Z drzewem poznania dobra i zła wiąże się zjawisko wstydu, które jest doświadczeniem granicznym. Przed zerwaniem zakazanego owocu, czyli przed popełnieniem grzechu, mężczyzna i kobieta "byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu" (Rdz 2, 25), a po popełnieniu grzechu "poznali, że są nadzy" (Rdz 3, 7). Po tym tragicznym w skutkach zdarzeniu w życiu pierwszych ludzi zaszła ważna zmiana. Zmiana ta nie polegała tylko na tym, że mężczyzna i kobieta zauważyli coś, czego wcześniej nie dostrzegali. Nie chodzi o to, że przed grzechem nie widzieli, że są nadzy, a po grzechu zauważyli ten fakt. Mamy tu do czynienia z sytuacją dużo głębszą i poważniejszą. Mężczyzna i kobieta nie tyle zorientowali się, że są nadzy, ile nastąpiła w nich samych, w ich wnętrzu jakaś istotna zmiana. Chodzi tu o zmianę, jaka dokonała się w ich sercach: otóż na skutek grzechu zaczęli się inaczej postrzegać, zaczęli się do siebie inaczej odnosić. Papież pisze, że ta zmiana dotyczyła "poczucia sensu własnego ciała wobec Stwórcy i stworzeń" (MN 40). Oni najpierw zmienili się w swym wnętrzu, w swym sercu, a dopiero potem na skutek tej zmiany zaczęli się siebie wstydzić. Ciało ludzkie nabrało innego sensu, innego znaczenia. Aby zrozumieć, na czym dokładnie polegała ta zmiana, trzeba sobie odpowiedzieć na pytania: Czym jest wstyd? Jak tłumaczyć jego brak w sytuacji pierwotnej niewinności?

Wstyd to pewien lęk przed drugą osobą. Kiedy się wstydzę, to się zasłaniam i w ten sposób próbuję się chronić. Wstyd zatem jest to taki lęk, który ma mnie ochraniać. Wstyd nie pozwala na to, aby inna osoba źle mnie potraktowała. Wstyd buntuje się przeciwko temu, aby mnie potraktowano niezgodnie z tym, kim jestem. Wstyd osłania mnie przed wykorzystaniem i poniżeniem. Idąc dalej, można stwierdzić, że wstyd domaga się, aby uznano moją prawdziwą godność. W tym sensie wstyd walczy o moją godność. Wstyd pilnuje, aby odnoszono się do mnie w taki sposób, na jaki zasługuję. A ponieważ jestem osobą, nie wolno mnie traktować jak rzecz. I tego pilnuje wstyd − aby nie traktowano mnie jak przedmiot. Jan Paweł II podkreśla, że "człowiek − również poprzez zasłonę wstydu − będzie stale odkrywał siebie jako stróża tajemnicy podmiotu, owej wolności daru, broniąc jej przed jakimkolwiek zepchnięciem na pozycję bycia tylko przedmiotem" (MN 61). Człowiek będzie zatem pilnował, aby drugi człowiek nie traktował go jak przedmiot i będzie się przed tym bronił także za pomocą wstydu. A zatem wstyd nas chroni, wstyd sygnalizuje, że jest niebezpiecznie,

że możemy zostać wykorzystani.

Ojciec Święty zauważa, że gdy przed popełnieniem grzechu pierworodnego kobieta i mężczyzna "byli nadzy, nie odczuwali wobec siebie wstydu" (Rdz 2, 25), to nie zachowywali się bezwstydnie. Brak wstydu w raju wskazuje na pełnię życia, a nie na jego niedorozwój czy jakąś prymitywizację. "Skoro [mężczyzna i kobieta] nie odczuwali nawzajem wstydu − pisze Jan Paweł II − to znaczy, że byli zjednoczeni świadomością daru, że mieli wzajemne poczucie oblubieńczego sensu swoich ciał, w którym wyraża się wolność daru, w którym zatem dochodzi do głosu całe wewnętrzne bogactwo osoby-podmiotu" (MN 61). Obdarowanie prowadzi do wolności, otwiera na wzajemność, wprowadza w komunię. Im bardziej sobie ufamy, tym bardziej możemy się otwierać na siebie w wymiarze fizycznym, psychicznym i duchowym. W raju kobieta i mężczyzna doświadczali pełni wzajemnego otwarcia.

Mężczyzna i kobieta początkowo byli nadzy i nie odczuwali wstydu, gdyż czuli się ze sobą bezpiecznie. A dlaczego czuli się bezpiecznie? Bo postrzegali się, jak pisze papież: "wedle miary obrazu Boga" (MN 43). Przed grzechem pierworodnym kobieta i mężczyzna widzieli się i odnosili do siebie nawzajem jak do Bożego obrazu, czyli według pierwotnego zamysłu Stwórcy. A Bóg stworzył ich, aby byli dla siebie nawzajem darem, aby się uzupełniali. Stąd też oboje byli nadzy, czyli w pełni otwarci przed sobą, i nie odczuwali wstydu, czyli nie bali się siebie, gdyż potrafili być w pełni dla siebie. Co więcej, to dzięki swej nagości, dzięki temu, że byli nadzy, w pełni otwierali się na siebie. Papież podkreśla, że "mężczyzna i kobieta byli pierwotnie dani sobie w (...) prawdzie właśnie dlatego, że byli nadzy" (MN 42). W raju kobieta i mężczyzna poprzez całkowitą nagość w pełni otwierali się na siebie nawzajem, tworząc komunię na podobieństwo Boga, który jest komunią Osób.

Jan Paweł II pisze, że ciało wyraża osobę. Oznacza to, że do wnętrza drugiej osoby mamy dostęp poprzez jej ciało. Ciało objawia osobę i za jego pośrednictwem człowiek nawiązuje relację osobową z drugim człowiekiem. Papież zauważa, że to właśnie ciało "sprawia, że mężczyzna i kobieta od początku komunikują na gruncie stworzonej w nich i między nimi komunii osób" (MN 43). Gdyby nie ciało, nie byłoby komunii. Mężczyzna i kobieta

powierzają się sobie poprzez ciało. Ciało jest jak gdyby pomostem między nimi. Przed grzechem pierworodnym mężczyzna i kobieta nie zatrzymywali się, nie koncentrowali jedynie na ciele, ale poprzez ciało mieli pełny dostęp do siebie, do swego wnętrza. Ciało było przezroczyste dla ducha. Papież podkreśla, że stan pierwotnej niewinności "nie zna wewnętrznego pęknięcia i przeciwstawienia pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co zmysłowe" (MN 44). Przed grzechem pierworodnym w człowieku panowała pełna harmonia, panował ład i porządek. Ciało i duch stanowiły jedność i całość.

Oblubieńcze znaczenie ciała

Bóg stwarza świat z nicości. Stwarzanie oznacza powoływanie do istnienia, sprawianie, że coś, czego nie było, zaczyna istnieć. Motywem stworzenia świata jest miłość. Miłość bowiem pragnie dobra, pragnie tworzyć dobro, pragnie dawać. "Tylko miłość stwarza dobro" (MN 53) − podkreśla Jan Paweł II. Człowiek jest istotą rozumną. Dzięki swemu rozumowi człowiek potrafi rozpoznać stworzenie świata jako dar, jako dar dla siebie. Człowiek zdolny jest zrozumieć, że został "obdarowany światem" (MN 46). Świat został stworzony dla człowieka. Stąd też stworzenie świata jest obdarowaniem. Papież wyraża to w następujący sposób: "stworzenie jest obdarowaniem, ponieważ znalazł się w nim człowiek, który jako obraz Boży, zdolny jest zidentyfikować sam sens daru w powołaniu z nicości do istnienia" (MN 46).

Człowiek rozpoznaje świat jako dar i korzysta ze świata, lecz wciąż odczuwa pewien niedosyt. "Nie jest dobrze − mówi Bóg Jahwe − żeby człowiek był sam (...) uczynię mu (...) pomoc" (Rdz 2, 18). Gdy człowiek jest sam, to czegoś mu brakuje i nie może doświadczyć pełni i sensu życia. A zatem przeżywanie braku mówi człowiekowi o tym, że potrzebuje drugiej osoby, istoty podobnej do siebie, która mogłaby ten brak wypełnić, że potrzebna jest mu "pomoc" (Rdz 2, 18). Owa "pomoc" nie jest po to, aby we dwójkę łatwiej się żyło, ponieważ można się podzielić pracą i dzięki temu więcej zrobić. Tu chodzi o coś zupełnie innego. Dotykamy tutaj bowiem najgłębszej prawidłowości istnienia osobowego, która mówi o tym, w jaki sposób osoba realizuje się i spełnia. Papież zauważa, że każdy człowiek czuje się szczęśliwy i spełniony dopiero wówczas, gdy może żyć z kimś, gdy może żyć dla kogoś. To słowo "dla" jest tu najważniejsze, ono bowiem

wskazuje na najgłębszą ludzką potrzebę. Ta najgłębsza ludzka potrzeba polega na tym, że człowiek spełnia się poprzez bycie darem. Inaczej mówiąc, człowiek może zaspokoić swą najważniejszą potrzebę, kiedy żyje z kimś i dla kogoś. Taki jest człowiek, taka jest jego natura. Człowiek doświadcza pełni życia, gdy żyje dla drugiej osoby.

Papież postrzega dar jako "podstawową prawidłowość osobowego bytowania" (MN 48). Osoba spełnia się wówczas, gdy może stawać się darem dla innej osoby. Jan Paweł II podkreśla, że możemy być w pełni szczęśliwi dopiero wtedy, gdy żyjemy w komunii z drugim człowiekiem. A czym jest ta komunia? Papież tłumaczy to w ten sposób: "Komunia osób oznacza bytowanie we wzajemnym dla, w relacji wzajemnego daru. Ta relacja jest wypełnieniem pierwotnej samotności człowieka. Owo wypełnienie jest pierwotnie uszczęśliwiające" (MN 47). Gdy stajemy się darem dla drugiego człowieka i gdy przyjmujemy dar, którym jest drugi człowiek dla nas, dopiero wtedy możemy być szczęśliwi. I choć po grzechu pierworodnym stawanie się darem dla drugiego nie zawsze jest łatwe i spontaniczne, a nawet zwykle wymaga pewnego trudu i wysiłku, to taka sytuacja nie zmienia faktu, że tylko bycie darem i przyjmowanie daru drugiej osoby w pełni nas uszczęśliwia.

Kobieta jest dla mężczyzny, a mężczyzna jest dla kobiety. Oboje mają żyć w komunii, czyli być dla siebie darem. Fakt, że jesteśmy mężczyznami i kobietami, jest − jak pisze papież − "pierwotnym znakiem obdarowania stwórczego" (MN 48). Inaczej mówiąc, to właśnie dzięki temu, że jesteśmy mężczyznami i kobietami, możemy być dla siebie nawzajem darem. Kobieta i mężczyzna mogą stawać się dla siebie nawzajem darem, ponieważ się uzupełniają, dopełniają, ponieważ są komplementarni. Stworzenie kobiety wypełnia tę pustkę, której mężczyzna doświadczał, gdy był sam, choć mógł radować się światem. Dopiero w relacji z kobietą mężczyzna może zrealizować swój potencjał i odwrotnie: dopiero w relacji z mężczyzną kobieta może się w pełni rozwinąć.

Papież pisze, że człowiek przed grzechem pierworodnym był "wolny od przymusu swego ciała i płci" (MN 49). Na taką wewnętrzną wolność wskazuje fakt, że mężczyzna i kobieta byli nadzy i nie odczuwali wstydu. Skoro nie odczuwali wstydu, to znaczy, że nie bali się siebie, nie obawiali

się, że się jakoś wykorzystają czy źle potraktują. Byli zatem wolni w okazywaniu sobie miłości, która polega na byciu dla siebie nawzajem bezinteresownym darem. Poprzez tę wolność w wyrażaniu miłości dochodzimy do oblubieńczego znaczenia ciała.

Jan Paweł II wyjaśnia ową oblubieńczą właściwość ciała w następujący sposób: "Ciało ludzkie, jego płciowość − jego męskość i kobiecość − jest w samej tajemnicy stworzenia nie tylko źródłem płodności i prokreacji, tak jak w całym porządku natury. Jest w tym ciełe od początku zawarta właściwość oblubieńcza, czyli zdolność wyrażania miłości − tej właśnie miłości, w której człowiek-osoba staje się darem i spełnia sam sens swego istnienia i bytowania poprzez ten dar" (MN 49). Papież wskazuje na dwie podstawowe właściwości ludzkiego ciała: płodność i oblubieńczość. Ta oblubieńczość to zdolność do wyrażania miłości, czyli bycia darem dla drugiego człowieka: mężczyzna jest darem dla kobiety, a kobieta jest darem dla mężczyzny. Co więcej, Ojciec Święty wyraźnie zaznacza, że "człowiek nie oderwie się nigdy od oblubieńczego sensu swego ciała" (MN 52), jest to bowiem w człowieku "znak Bożego obrazu" (MN 52).

Aby być darem dla drugiego człowieka, aby dać siebie drugiemu, najpierw muszę siebie posiadać, czyli muszę umieć sobą kierować, muszę potrafić nad sobą zapanować. To posiadanie samego siebie to nic innego jak wolność. Wolność zatem to "posiadanie siebie samego" (MN 50). Tak rozumie wolność Jan Paweł II i dalej pisze, że "jest ona nieodzowna, ażeby człowiek mógł siebie dawać, ażeby mógł stawać się darem" (MN 50). Aby być darem dla siebie nawzajem, mężczyzna i kobieta muszą być wolni, to znaczy każde z nich musi posiadać samego siebie. "Wolni wewnętrznie od przymusu własnego ciała i płci, wolni wolnością daru − pisze Jan Paweł II − mężczyzna i kobieta mogli się radować całą prawdą, całą oczywistością człowieczeństwa, tak jak Bóg Jahwe im je objawił w tajemnicy stworzenia" (MN 50). Wolność prowadzi do prawdy i pozwala żyć zgodnie z pierwotnym zamysłem Boga. A pierwotny zamysł Boga polegał na tym, aby każdy człowiek był kochany bezinteresownie. Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę, aby stawali się dla siebie darem, aby kochali się bezinteresownie, aby pragnęli nawzajem dla siebie dobra.

Miłość nie polega tylko na tym, aby oddać się drugiemu, dać mu siebie, ale

także na tym, aby przyjąć dar drugiej osoby. Trzeba zatem umieć przyjąć drugą osobę, to wszystko, kim ona jest, jako dar dla siebie. Papież pisze, że zgodnie z zamysłem Boga mężczyzna wewnętrznie przyjmuje kobietę "dla niej samej" (MN 51), a ona wewnętrznie przyjmuje mężczyznę "dla niego samego" (MN 51). Na takim bezinteresownym przyjęciu siebie nawzajem polega afirmacja drugiej osoby, czyli potwierdzenie jej wartości, jej godności. Jak wyjaśnia papież: "Afirmacja osoby to podjęcie daru, które poprzez wzajemność stwarza komunie osób" (MN 52). Kobieta i mężczyzna, którzy tworzą komunie osób, nie tylko dają się sobie, ale też przyjmują się wzajemnie. Przyjmują się takimi, jakimi stworzył ich Bóg, to znaczy przyjmują się całkowicie. Jest to pełna akceptacja drugiego.

"Szczęśliwość stanowi zakorzenienie w miłości − pisze Jan Paweł II. − Pierwotna szczęśliwość mówi o początku człowieka, który wyłonił się z miłości i zapoczątkował miłość. (...) Można również określić ten początek jako pierwotnie uszczęśliwiającą absorbcję wstydu przez miłość" (MN 53). Papież twierdzi, że doświadczamy szczęścia wówczas, gdy jesteśmy zakorzenieni w miłości. Do szczęścia potrzeba miłości. Dopowiada dalej, że w prawdziwej miłości nie ma miejsca na wstyd. Skoro prawdziwa miłość polega na przyjęciu drugiego takim, jakim on jest i oddaniu mu siebie, to wówczas nie mamy czego się bać. Doświadczanie prawdziwej miłości budzi zaufanie, bliskość, wzajemność, oddanie i rodzi szczęście.

Mężczyzna i kobieta mają stawać się dla siebie darem. Jan Paweł II podkreśla, że taką szczególną sytuacją, w której wzajemnego obdarowania można najpełniej doświadczyć, jest akt małżeński, moment współżycia seksualnego męża i żony. Współżycie seksualne może prowadzić do jedności fizycznej, psychicznej i duchowej, choć nie zawsze tak się dzieje. Doświadczenie pokazuje, że gdy podczas współżycia seksualnego nie następuje zjednoczenie na płaszczyźnie psychicznej i duchowej albo gdy kontakt psychiczny i duchowy jest słaby, zawężony czy ograniczony, to wtedy pojawia się niespełnienie, a nawet może zrodzić się cierpienie.

Można też zaobserwować odwrotną zależność: w im większym stopniu dochodzi w akcie małżeńskim do jedności fizycznej, psychicznej i duchowej, tym wyraźniej małżonkowie doświadczają tego, że są stworzeni do bycia dla siebie darem, to znaczy, aby obdarowywać i być obdarowywanym. I idąc

dalej: tym bardziej rozumiemy naturę Boga, który pragnie nas obdarowywać. I w ten sposób nasze ciało objawia Boga. To jest właśnie sedno teologii ciała: dzięki ciału, które pozwala nam doświadczyć bliskości i obdarowania, poznajemy prawdziwą naturę człowieka stworzonego do obdarowywania i poznajemy Boga, który nas obdarowuje i dla którego my pragniemy stawać się darem. Jan Paweł II podkreśla, że: "znak widzialny konstytuuje się poprzez człowieka jako ciało, poprzez jego widzialną męskość/kobiecość, ono bowiem, i tylko ono, zdolne jest uczynić widzialnym to, co niewidzialne: duchowe i Boże" (MN 62). Jesteśmy zatem powołani do tego, aby dla siebie nawzajem stawać się bezinteresownym darem.

Izajasz.pl

Księgarnia Izajasz poleca



[Seks jakiego nie znacie](#)

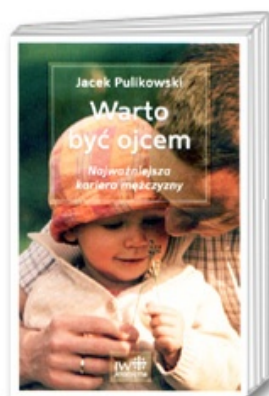
Co ma Bóg do mojego seksu? - może i Ty kiedyś zadałeś takie pytanie... A co ma Bóg do Twojego zdrowia, pieniędzy, pracy, wypoczynku, miłości, śmierci?

Jeśli nie ma nic, to znaczy, że nie jesteś chrześcijaninem! - śmiało odpowiada ojciec Knotz.



[Jak budować więzi w rodzinie?](#)

O tym, że żyjemy po to, żeby się zbawić, a nie zabawić. O wolności, miłości i wierności do końca, które są naszym przeznaczeniem i źródłem najpełniejszego szczęścia...



[Warto być ojcem](#)

Fascynująca książka o roli męża i ojca w rodzinie. O radości z bycia ojcem, ale także o odpowiedzialności, władzy i służbie.



[Warto naprawić małżeństwo](#)

Naprawdę chcesz naprawić swoje małżeństwo? Zaczynj od teraz! Ta książka pomoże Ci znaleźć przyczynę problemu a potem powie jak z nim zwyciężyć.